Para w ruch. Terry Pratchett

2015-02-20

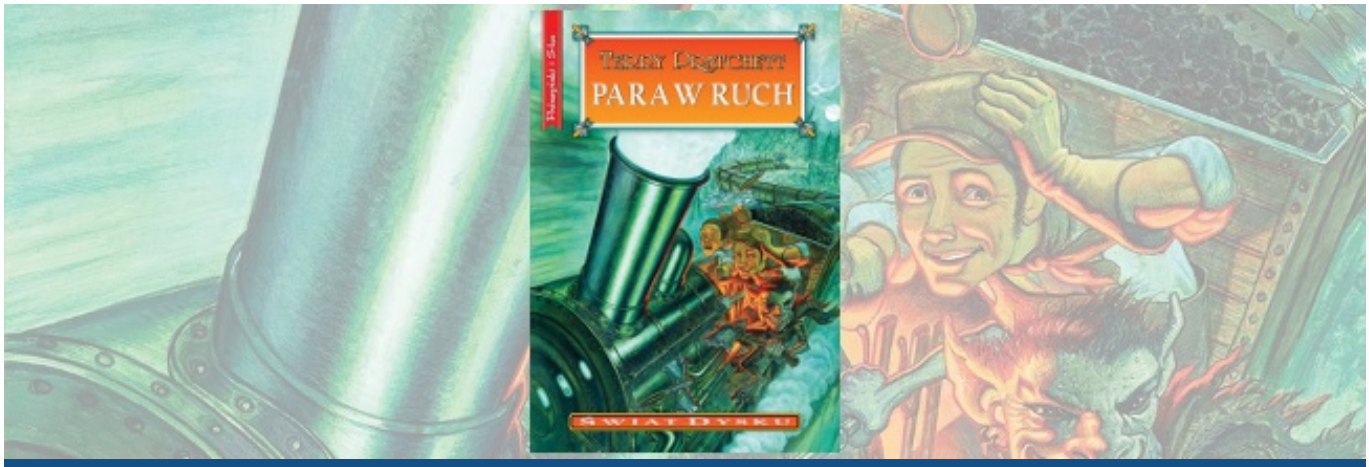

Czyli (przy)powieść o parze i magyi.

Na Świecie Dysku życie toczy się swoim zwykłym, powolnym trybem. Ludzie i inne istoty żyją, umierają, kupcy handlują, studenci na Niewidocznym Uniwersytecie udają, że się uczą, Magowie jedzą i nie czarują, Poczta i Bank zarządzane przez Moista von Lipwiga działają perfekcyjnie, wynalazcy wynajdują. Jeden z nich, tradycyjnie, w szopie konstruuje maszynę, maszynę która zmieni świat i może poprawić zaopatrzenie w ryby w Ankh-Morpork.

Dick Simnel konstruuje maszynę parową, a dokładniej dokłada do niej koła i stawia na szyny. Innymi słowy na Świecie Dysku pojawia się pierwsza lokomotywa. Czy odniesie sukces? Pewien już ma działa - nie zabiła swojego konstruktora. :-)

Samo powstanie, to jeszcze nie wszystko Dick chce zastosować praktycznie swój wynalazek, a do tego potrzebne są pieniądze. Gdzie indziej ich szukać niż w największym mieście Świata Dysku, Ankh-Morpork? Dick trafia do Króla Harrego, speca od nieczystości. Na ich przetwarzaniu dorobił się znacznego majątku. Widząc szansę na pomnożenie swojego stanu posiadania, zgadza się zainwestować w pomysł Dicka.

Obwożenie ludzi (i innych istot), wzbudza ogromną ciekawość (jak wszystko co nowe na Świecie Dysku) – a może lokomotywa wybuchnie i będzie bardzo ciekawie? :-) Plany są jednak bardziej ambitne – przecież można w ten sposób połączyć miasta! Najpierw te bliższe, później to „sugerowane” przez Patrycjusza. :-) Dick zajmuje się sprawami technicznymi, Harry finansowymi, a cała resztą znany już Moist von Lipwig. Czyli właściwe osoby na właściwych miejscach.

Śledzenie postępów, jak kolej podbija świat jest bardzo ciekawe, ale autor serwuje nam jeszcze coś.

Oprócz rewolucji komunikacyjnej, nadciąga jeszcze inna – polityczna. I właśnie sugerowana, przez Lorda Vetinari trasa, może pomóc uchronić przed tą drugą...

Terry Pratchett zaskoczył mnie tematyką swojej powieści, nie spodziewałem się wprowadzenia wynalazku kolei w realia Świata Dysku. Nie jest to jednak wadą, świat opisany w cyklu się rozwija, nie stoi w miejscu. To nie jest już tylko magia i przygody, Terry wplatając w swoją opowieść nowinki technologiczne urealnia Świat Dysku. Jako zagorzałemu fanowi tego cyklu bardzo mi się to podoba.

Artur Wyszyński